Wiktor Hahn

"Veštník slovanské filologie a starožitností", vyd. L. Niederle, F. Pastrnek, I. Polivka, I. Zubatý, Praha 1902 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 460-461

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

stępku Prawa Czartowskiego« 1570 roku. Dodaję do słowniczka, że »wikaryjka« oznacza jakiś strój niewieści, przynajmniej w rejestrze klejnotów i skarbów Mohilańskich z r. 1613 (u p. Łozińskiego, Prawem i lewem, str. 241) czytam po konwiach srebrnych i koronach złotych »wikaryjka na aksamicie, haftowana dyamentami i szafirami«.

Nr. 46, to Goffred abo Jeruzalem Wyzwolona torquata Tassa przekładania Piotra Kochanowskiego sekretarza I. K. M., wydał dr. Lucyan Rydel (1903, str. IV. i 366). Jest to drugi tom, obejmujący pieśni XI—XX., dokończenie nr. 41. P. Rydel odstąpił od normy, obowiązującej innych wydawców i drukuje wedle ortografii pierwowzoru, ale niemógł się powstrzymać od kreskowania ó, co zbędne i iluzyę dawnej ortografii — patyny niby starożytnej, psuje. O samem dziele niemyślimy tu naturalnie żadnych nowych wniosków formułować; Goffred przecież, to dla nas tylko wstęp do bardziej pożądanego wydania — Orlanda, którego się nareszcie z rękopisów doczekamy — tu radzimy z góry i przestrzegamy autora, aby nie drukował wedle ortografii rękopisów, bo wyjdzie bigos fatalny! można drukować wedle dawnych druków — z rękopisami stoi sprawa o wiele gorzej. Nie mając żadnego dawnego wydania pod ręką, niemogę też dokładności przedruku badać — pierwszemu tomowi zarzucano wiele niedokładności. Prof. Czubek dołączył obfity słowniczek, wyrazów i imion (geograficznych i mitologicznych), dodając ich objaśnienia; przy *czyn* zamiast węgierskiego (zapożyczonego) terminu można było wskazać staropolskie *czyn* zbroja; czy *obeszły* nie stoi zamiast *obeszły* (czego i Twardowski używa)? *omacnie* nie znam, tylko *omacmie*, przy *zuciekać zurzynać* może należało dodać pouciekać, pourzynać i t. d.

Nr. 47, Facecye polskie i t. d. mego wydania wedle egzemplarza berlińskiego. Krytyka weźmie mi za złe, że jak i przy Sejmie piekielnym nie notowałem odmianek innych wydań: ale wybrawszy najpoprawniejsze wydanie, uważałem, że zbyteczne, błędy (najczęściej) lub odmiany poprawiać (opuszczenia i t. p.). Może jeszcze bardziej zawiniłem, żem nie notował przy każdej facecyi źródła skąd ona wzięta; ale te facecye prawie wszystkie obce a do tego tak późne, że wolałem ogólnikowo ich źródła wymienić, a potem dla okazania, jak Polak tłumaczył czy przerabiał, kilkanaście obcych tekstów in extenso przytoczyć; dają one wyobrażenie roboty jego dostateczne. Dałem na przykład i próbki ruskiego tłumaczenia z XVII. wieku. O samym zbiorze pisałem już w naszym Pamiętniku, ani się domyślając, że rychło sam go wydam; tu dodam więc tylko, że cały niemal interes tych facecyi polega na ich wysłowieniu, jędrnem a lapidarnem; że dalsza zasługa autora-anonima, opatrywanie obcych tekstów własnymi wierszykami; że tekst domagał się koniecznie przedruku, choćby już dlatego, że czerpali z niego nasi poeci XVII. wieku, że figuruje w pozycyach polskiego wpływu na Ruś nie na ostatniem miejscu; że wcale zabawny treścią, a bardzo ciekawy językiem, iście złotym, Zygmuntowskim; w słowniczku uwzględniłem nie wiele pozycyi.

Gratulujemy nowemu kierownikowi wydawnictwa, że udało mu się z tak okazałym dorobkiem wystąpić i życzymy tylko, aby i nadal

z równą gorliwością i skutecznością je prowadził; pochłania ono wiele nie głośnej pracy, sprawia mu wiele zachodów i zawodów, których czytelnik, przystępujący do gotowego, ani się domyśla — więc przynajmniej tutaj wyraźmy prof. Czubkowi winną wdzięczność, uznanie jego wielkiej zasługi, którą najlepiej mogę ocenić, bo wiem, ile moje własne wydania kosztowały go pracy.

Może wobec tylu świeżych »numerów« wykołace nareszcie komitet wydawniczy większe nieco fundusze dla Biblioteki, upośledzonej, jak cały wydział filologiczny, wobec historycznego i jego wydawnictw. Zasoby dawnej literatury, rękopiśmiennej i drukowanej, tak bogate, tak rozprószone po świecie, tak ciekawe szczególniej pod względem obyczajowym i kulturalnym, że należy dawne książeczki ludowe, satyry, dyalogi i t. p., nie mówiąc o innych rzeczach, o poezyach n. p. Schlichtynga, Naborowskiego i t. d., koniecznie drukować; mamy n. p. już dwa zbiory bajek w Bibliotece, ale »Ezopów« (wierszowanego i prozaicznego; toć to dwa całkiem odrębne dzieła; drugie i do literatury rosyjskiej przeszło, a znakomity jego egzemplarz posiada Ossolineum) zawsze jeszcze nie mamy — a co wszystko dopomina się gwałtownie niemal ogłoszenia! Obyż prof. Czubek przystąpił np. do pism Jurkowskiego (Scylurus; Poselstwo z Dzikich Pól), którego satyry ciekawsze, zjadlejsze, trafniejsze niż n. p. Klonowicowe — a i krom Jurkowskiego, nasi Sowizdrzali n. p. co za pyszny przedstawiają materyał. Bardzo, bardzo wiele pozostaje więc do zrobienia — ale cieszmyż się z dzielnego początku!

Aleksander Brückner.

Veštník slovanské filologie a starožitností. S podporou carské akademie věd v Petrohradě, české akademie Cís. Františka Josefa pro vědy, slovesnost a umění, c. k. ministerstva kultu a vyučování ve Vídni vydávají *L. Niederle, F. Pastrnek, I. Polívka, I. Zubatý.* Ročník II. Bibliografie za rok 1901. Praha 1902. Tiskem Aloisa Wiesnera. Nákladem vlastním. 8-vo, str. 8 nl.+327.

Wydawnictwa wymienionego w artykule wychodzi obecnie rocznik II., rocznik I. obejmował bibliografię słowiańskiej filologii i starożytności za rok 1900, rocznik II. podaje bibliografię za rok 1901. Cenne to niezmiernie wydawnictwo jest u nas stosunkowo bardzo mało znane, zasługuje jednak na jak największe rozpowszechnienie, stąd uważam za stosowne podać o niem choć kilka słów. Rzecz cała podzielona jest na sześć części: część pierwsza wstępna obejmuje zestawienie czasopism i wydawnictw towarzystw naukowych, bibliografią i przyczynki do dziejów filologii słowiańskiej, biografie, nekrologi, korespondencye. Część druga obejmuje bibliografię językoznawstwa, trzecia historyą literatur słowiańskich do połowy XIX. stulecia, czwarta etnografię, piąta starożytności, szósta